



Blżej Siebie

Miesięcznik Parafialny

PARAFII ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU W BIELSKU-BIAŁEJ WAPIENICY

ŻYCIE NASZE ZMIENIŁA SIĘ ALE SIĘ NIE KOŃCZY...

Uroczystość Wszystkich Świętych oraz Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dzień Zaduszny) przypadają jesienią, kiedy to otaczający nas świat przyrody przenika atmosfera przemijania. Stwarza ona okazję, aby w szczególny sposób przypomnieć sobie w modlitwie tych wszystkich, którzy kiedyś byli z nami, a teraz są już po drugiej stronie życia. Modląc się za nich „przekraczamy niejako granicę ich nieobecności, której znakiem jest zimny grób i łączymy się z nimi tą wiarą, która prowadzi nas do domu Ojca. I temu Ojcu powtarzamy wraz z autorem Księgi Mądrości: Panie, wszystko jest w Twojej mocy, a Ty miłujesz wszystko,



co stworzyłeś (...). Miłujesz człowieka, którego stworzyłeś na Twój obraz i odkupiłeś przez Krew Twojego Syna (Jan Paweł II, Watykan, 2 listopada 1980 r.).

Nie zapominajmy o modlitwie za naszych zmarłych. Ich odejście nie przekreśliło naszej więzi z nimi. Oni nas tylko wyprzedzili w drodze do niebieskiej Ojczyzny. Oni żyją nowym życiem w domu Ojca, gdzie mieszkań jest wiele.

NIE MÓW FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA PRZECIW BLIŹNIEMU SWEMU

Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu

W tym numerze „Bliżej Siebie” pochyliły się nad prawdą zawartą w Ósmym Przykazaniu, które brzmi: „Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek” (Wj 20, 16). W Ewangelii Jezus dodaje: „Słyszeliście... że powiedziałem przodkom: «Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi»” (Mt 5, 33).

Ósme przykazanie zabrania fałszowania prawdy w relacjach z drugim człowiekiem. Ten przepis moralny wypływa z powołania Ludu świętego, by był świadkiem swojego Boga, który jest prawdą i chce prawdy. Wykroczenia przeciw prawdzie - przez słowa lub czyny - wyrażają odmowę zobowiązania się do prawości moralnej; są poważną niewiernością Bogu i w tym sensie podważają podstawy Przymierza.

I. Żyć w prawdzie

Stary Testament zaświadcza, że Bóg jest źródłem wszelkiej prawdy. Jego słowo jest prawdą. Jego prawo jest prawdą. „Jego wierność... (trwa) z pokolenia na pokolenie” (Ps 119, 90), a ponieważ Bóg jest „prawdomówny” (Rz 3, 4), członkowie Jego Ludu są wezwani do życia w prawdzie.

W Jezusie Chrystusie Boża prawda objawiła się w pełni. „Pelen łaski i prawdy” (J 1, 14), jest On „światłością świata” (J 8,12), jest Prawdą. „Kto w (Niego) wierzy, nie pozostaje w ciemności” (J 12, 46). Uczeń Jezusa „trwa w Jego nauce”, by poznać „prawdę, która wyzwala” (J 8, 32) i uświęca. Pójść za Jezusem oznacza żyć „Duchem Prawdy”, którego Ojciec posyła w Jego imieniu i który prowadzi „do całej prawdy” (J 16,13). Jezus poucza swoich uczniów o bezwarunkowym umiłowaniu prawdy: „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie” (Mt 5, 37).

Człowiek z natury kieruje się ku prawdzie. Ma obowiązek szanować ją i o niej świadczyć: „Z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami... nagleni są własną swą naturą, a także obowiązani moralnie do szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii. Obowiązani są też trwać przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy”.

Prawda jako prawość postępowania i prawość słowa ludzkiego nazywa się prawdomównością, szczerością lub otwartością. Prawda lub prawdomówność jest cnotą, która polega na tym, by okazywać się prawdziwym w swoich czynach, by mówić prawdę w swoich słowach, wystrzegając się dwulicowości, udawania i obłudy.

Ludzie nie mogliby żyć razem, gdyby nie mieli do siebie zaufania, czyli gdyby nie przekazywali sobie prawdy. Cnota prawdy oddaje sprawiedliwie drugiemu człowiekowi to, co mu się należy. Prawdomówność zachowuje złoty środek między tym, co powinno być wyjawione, a sekretem, który powinien być zachowany; prowadzi ona do uczciwości i dyskrecji. W duchu sprawiedliwości człowiek na podstawie samej uczciwości powinien drugiemu przekazywać prawdę.

Uczeń Chrystusa jest gotowy „żyć w prawdzie”, to znaczy w prostocie życia na wzór Pana, trwając w Jego prawdzie. „Jeżeli mówimy, że mamy z Nim współlucznictwo, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą” (1 J 1, 6).

II. „Dać świadectwo prawdzie”

Przed Płatem Jezus wyjaśnia, że „przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37). Chrześcijanin nie powinien „wstydić się... świadectwa Pana” (2 Tm 1, 8). W sytuacjach, które wymagają świadectwa wiary, chrześcijanin powinien wyznać ją bez dwuznaczności, za przykładem św. Pawła, wobec swych sędziów. Powinien zachować „czyste sumienie wobec Boga i wobec ludzi” (Dz 24,16).

Obowiązek uczestniczenia w życiu Kościoła przynagla chrześcijan do postępowania jako świadkowie Ewangelii i do zobowiązań, które z niej wypływają. Świadectwo to polega na przekazywaniu wiary w słowach i czynach. Jest ono aktem sprawiedliwości, który potwierdza albo daje poznać prawdę. Wszyscy wyznawcy Chrystusa, gdziekolwiek żyją, są zobowiązani ukazywać świadectwem słowa i przykładem życia nowego człowieka, przyobleczonego przez chrzest i działanie Ducha Świętego, który umocnił ich w sakramencie bierzmowania.

Męczeństwo jest najwyższym świadectwem złożonym prawdzie wiary; oznacza ono świadectwo aż do śmierci. Męczennik daje świadectwo Chrystusowi, który umarł i zmartwychwstał, z którym jest zjednoczony przez miłość. Daje świadectwo prawdzie wiary i nauki chrześcijańskiej. Poności śmierć w wyniku użycia wobec niego siły. „Pozwólcie mi stać się pożywieniem dla dzikich zwierząt, dzięki którym dojdę do Boga” pisał św. Ignacy z Antiochii.

III. Wykroczenia przeciw prawdzie

Ucniowie Chrystusa „przyoblekli człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4, 24). „Odrzuciwszy kłamstwo” (Ef 4, 25), mają „odrzucić... wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek zło mowy” (1 P 2,1).

Fałszywe świadectwo i krzywoprzysięstwo to wypowiedź sprzeczna z prawdą, a wyrażona publicznie, nabiera szczególnego znaczenia. Przed sądem staje się ona fałszywym świadectwem. Złożona pod przysięgą jest krzywoprzysięstwem. Takie sposoby postępowania przyczyniają się do skazania osoby niewinnej, do uniewinnienia osoby winnej lub też do zwiększenia kary, której podlega osoba oskarżona. Podważają one w sposób istotny sprawowanie wymiaru sprawiedliwości i słuszność wyroku ogłoszonego przez sędziów.

Poszanowanie dobrego imienia osób zabrania jakiegokolwiek niesprawiedliwego czynu lub słowa, które mogłyby wyrządzić im krzywdę. Staje się winnym: - pochopnego sądu, kto nawet milcząco uznaje za prawdziwą - bez dostatecznej podstawy - moralną wadę bliźniego;

- obmowy, kto bez obiektywnie ważnej przyczyny ujawnia wady i błędy drugiego człowieka osobom, które o tym nie wiedzą;

- oszczerstwa, kto przez wypowiedzi sprzeczne z prawdą szkodzi dobremu imieniu innych i daje okazję do fałszywych sądów na ich temat.

W celu uniknięcia wydawania pochopnego sądu każdy powinien zatroszczyć się, by - w takiej mierze, w jakiej to możliwe - interpretować w pozytywnym sensie myśli, słowa i czyny swego bliźniego: św. Ignacy Loyola tak pisał: „Każdy dobry chrześcijanin winien być bardziej skory do ocalenia wypowiedzi bliźniego niż do jej potępienia. A jeśli nie może jej ocalić, niech spyta go, jak on ją rozumie; a jeśli on rozumie ją źle, niech go poprawi z miłością; a jeśli to nie wystarcza, niech szuka wszelkich środków stosownych do tego, aby on, dobrze ją rozumiejąc, mógł się ocalić”.

Obmowa i oszczerstwo niszczą dobre imię i cześć bliźniego. Cześć jest świadectwem społecznym składanym godności człowieka i każdy ma naturalne prawo do czci, do dobrego imienia i do szacunku. Tak więc obmowa i oszczerstwo naruszają cnoty sprawiedliwości i miłości.

Należy potępić wszelkie słowa lub postawy, które przez komplementy, pochlebstwo lub służalczość zachęcają i utwierdzają drugiego człowieka w złośliwych czynach i w przewrotności jego postępowania. Pochlebstwo stanowi poważne przewinienie, jeżeli przyczynia się do powstania wad lub grzechów ciężkich. Pragnienie wyświadczenia przysługi lub przyjaźni nie usprawiedliwiają dwuznaczności języka. Pochlebstwo jest grzechem powszednim, gdy zmierza jedynie do bycia miłym, uniknięcia zła, zaradzenia potrzebie, otrzymania uprawnionych korzyści.

Próżność lub samochwalstwo stanowią grzech przeciw prawdzie. To samo dotyczy ironii, która zmierza do poniżenia kogoś przez ośmieszanie w sposób nieprzychylny pewnego aspektu jego postępowania.

Kłamstwo polega na mówieniu nieprawdy z intencją oszukiwania. Pan przypomina, że kłamstwo jest dziełem diabła: „Wy macie diabła za ojca... prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa” (J 8, 44).

Kłamstwo jest najbardziej bezpośrednim wykroczeniem przeciw prawdzie. Kłamać oznacza mówić lub działać przeciw prawdzie, by wprowadzić w błąd. Raniąc związek człowieka z prawdą i bliźnim, kłamstwo narusza podstawowy związek człowieka i jego słowa z Panem.

Ciężar kłamstwa mierzy się naturą prawdy, którą ono zniekształca, zależnie od okoliczności, intencji jego autora, krzywd doznanych przez tych, którzy są jego ofiarami. Kłamstwo samo w sobie stanowi jedynie grzech powszedni; staje się ono jednak grzechem śmiertelnym, gdy poważnie narusza cnotę sprawiedliwości i miłości.

Kłamstwo jest ze swej natury godne potępienia. Jest profanacją słowa, które ma za zadanie komunikować innym poznaną prawdę. Dobrowolny zamiar wprowadzenia bliźniego w błąd przez wypowiedzi sprzeczne z prawdą narusza sprawiedliwość i miłość. Wina jest jeszcze większa, gdy intencja oszukiwania może mieć zgubne skutki dla tych, których odwraca od prawdy.

Kłamstwo (ponieważ jest wykroczeniem przeciw cnotcie prawdomówności) jest prawdziwym wykroczeniem przeciw drugiemu człowiekowi. Dotyka jego zdolności poznawania,

która jest warunkiem każdego sądu i każdej decyzji. Zawiera ono w zarodku podział ludzi i wszelkie zło, jakie on powoduje. Kłamstwo jest zgubne dla każdej społeczności; podważa zaufanie między ludźmi i niszczy tkankę relacji społecznych.

Wszelkie wykroczenie przeciw sprawiedliwości i prawdzie nakłada obowiązek naprawienia krzywd, nawet jeśli jego sprawca otrzymał przebaczenie. Jeśli jest rzeczą niemożliwą naprawienie szkody publicznie, należy to zrobić w sposób ukryty; jeśli ten, kto doznał krzywdy, nie może zostać wynagrodzony bezpośrednio, powinien otrzymać zadośćuczynienie moralne w imię miłości. Obowiązek naprawienia krzywd dotyczy również przewinień popelnionych wobec dobrego imienia drugiego człowieka. Naprawienie krzywd - moralne, a niekiedy materialne - powinno być ocenione na miarę wyrządzonej szkody. Jest ono obowiązkiem sumienia.

IV. Poszanowanie prawdy

Prawo do ujawniania prawdy nie jest bezwarunkowe. Każdy powinien dostosowywać swoje życie do ewangelicznej zasady miłości braterskiej. W konkretnych sytuacjach wymaga ona rozstrzygnięcia, czy należy ujawniać prawdę temu, kto jej żąda, czy nie.

Miłość i poszanowanie prawdy powinny kierować odpowiedzią na każdą prośbę o informację lub ujawnienie prawdy. Dobro i bezpieczeństwo drugiego człowieka, poszanowanie życia prywatnego, dobro wspólne są wystarczającymi powodami do przemilczenia tego, co nie powinno być znane, lub do dyskrecji. Obowiązek unikania zgorszenia nakazuje często ścisłą dyskrecję. Nikt nie jest zobowiązany do ujawniania prawdy temu, kto nie ma prawa jej znać.

Tajemnica sakramentu pojednania jest święta i nie może być zdradzona pod żadnym pretekstem. Tajemnica sakramentalna jest nienaruszalna; dlatego nie wolno spowiednikowi słowami lub w jakikolwiek inny sposób i dla jakiegokolwiek przyczyny w czymkolwiek zdradzić penitenta.

Tajemnice zawodowe, do których są zobowiązani na przykład politycy, wojskowi, lekarze, prawnicy, lub zwierzenia przekazane w tajemnicy powinny być zachowane. Wyjątkiem są szczególne przypadki, gdy zachowanie tajemnicy mogłoby przynieść temu, kto ją powierza, temu, komu ją powierzono, lub osobie trzeciej bardzo poważne szkody, których można by uniknąć jedynie przez ujawnienie prawdy. Informacje prywatne, przynoszące szkodę drugiemu człowiekowi, nawet jeśli nie zostały powierzone w tajemnicy, nie mogą być ujawniane bez poważnej i proporcjonalnej przyczyny.

Każdy powinien zachować sprawiedliwą dyskrecję wobec prywatnego życia innych ludzi. Osoby odpowiedzialne za przekaz informacji powinny zachowywać właściwe proporcje między wymaganiami dobra wspólnego a poszanowaniem praw indywidualnych. Ingerencja środków społecznego przekazu w prywatne życie osób zaangażowanych w działalność polityczną lub publiczną powinna być potępiona, o ile narusza ich intymność i wolność.

V. Posługiwanie się środkami społecznego przekazu

We współczesnym społeczeństwie środki społecznego przekazu odgrywają wyjątkowo ważną rolę w informowaniu, rozwoju kultury i kształceniu. Społeczeństwo ma prawo do informacji opartej na prawdzie, wolności, sprawiedliwości i solidarności.

Właściwe zastosowanie tego prawa domaga się, by co do swego przedmiotu informacja była zawsze prawdziwa i pełna, przy zachowaniu sprawiedliwości i miłości; poza tym, aby co do sposobu była godziwa i odpowiednia, to znaczy przestrzegala święcie zasad moralnych oraz słuszných praw i godności człowieka tak przy zbieraniu wiadomości, jak i przy ogłaszaniu ich.

Środki społecznego przekazu (w szczególności mass media) mogą doprowadzić do pewnej bierności u odbiorców, czyniąc z nich konsumentów niezbyt czujnych na to, co słyszą i widzą. Odbiorcy powinni narzucić sobie umiar i dyscyplinę w stosunku do mass mediów. Powinni kształtować w sobie światło i prawe sumienie, by łatwiej opierać się niegodziwym wpływom.

Już z tytułu wykonywanego zawodu osoby odpowiedzialne za prasę mają obowiązek przy rozpowszechnianiu informacji służyć prawdzie i nie obrażać miłości. Powinny starać się, by szanować z równą troską istotę faktów i granice krytycznego osądu wobec osób. Nie powinny uciekać się do oszczerstw.

Władze publiczne powinny zadbać o to, by złe używanie środków społecznego przekazu nie spowodowało poważnego niebezpieczeństwa dla dobrych obyczajów oraz postępu społeczeństwa. Powinny karać naruszenie praw każdego do dobrego imienia i do tajemnicy życia prywatnego. Uczciwie i w stosownym czasie powinny podawać informacje, które dotyczą dobra ogólnego lub są odpowiedzią na uzasadnione niepokoje ludności. Nic nie może usprawiedliwić uciekania się do fałszywych informacji, by manipulować opinią publiczną za pomocą środków społecznego przekazu. Interwencje władzy nie mogą godzić w wolność jednostek i grup.

Z moralnego punktu widzenia należy potępić istniejącą w państwach totalitarnych plagę systematycznego fałszowania prawdy. Za pomocą środków społecznego przekazu państwa te chcą politycznie zdominować opinię publiczną, „manipulują” oskarżonymi i świadkami w procesach publicznych i dążą do umocnienia swej tyranii, tłumiąc i zwalczając to wszystko, co uważają za „przestępstwa ze strony opinii publicznej”.

VI. Prawda, piękno i sztuka sakralna

Spełnianie dobra łączy się z przyjemnością duchową i pięknem moralnym. Podobnie prawda łączy się z radością i blaskiem piękna duchowego. Prawda jest piękna sama z siebie. Prawda słowa, czyli racjonalne wyrażanie poznania rzeczywistości stworzonej i niestworzonej, jest konieczna w życiu człowieka obdarzonego rozumem. Prawda może jednak znaleźć inne, uzupełniające formy ekspresji ludzkiej, zwłaszcza gdy chodzi o wywołanie tego, co w niej niewyraźne, jak głębia ludzkiego serca, uniesienia duszy, tajemnica Boga. Bóg, zanim objawił się człowiekowi w słowach prawdy, objawia mu się w uniwersalnym

języku stworzenia, dziele swojego Słowa, swojej Mądrości, w porządku i harmonii kosmosu. Odkrywają je zarówno dziecko, jak i uczone: „z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13, 5), „stworzył je bowiem Twórca piękności” (Mdr 13, 3).

Mądrość jest bowiem tchnieniem mocy Bożej i przezczystym wypływem chwały Wszechmocnego, dlatego nic skażonego do niej nie przylgnie. Jest odbłaskiem wieczystej światłości, zwierciadłem bez skazy działania Boga, obrazem Jego dobroci (Mdr 7, 25-26). Bo ona piękniejsza niż słońce i wszelki gwiazdozbiór. Porównana ze światłością - uzyska pierwszeństwo, po tamtej bowiem nastaje noc, a Mądrości zło nie przemożne (Mdr 7, 29-30). Stałem się miłośnikiem jej piękna (Mdr 8, 2).

Człowiek „stworzony na obraz Boży” (Rdz 1, 26) wyraża również prawdę swojego związku z Bogiem Stwórcą przez piękno swoich dzieł artystycznych. Sztuka jest bowiem typowo ludzką formą wyrazu. Poza wspólnym dla wszystkich żywych stworzeń dążeniem do zaspokojenia potrzeb życiowych, jest ona darmową obfitością wewnętrznego bogactwa człowieka. Sztuka, będąc owocem talentu danego przez Stwórcę i wysiłku człowieka, jest formą mądrości praktycznej, łączącą wiedzę i umiejętność praktyczną by prawdę o rzeczywistości wyrazić w języku dostępnym dla wzroku i słuchu. Sztuka zawiera w ten sposób pewne podobieństwo do działania Boga w tym, co stworzone, w takim stopniu, w jakim czerpie natchnienie z prawdy i umiłowania stworzeń. Podobnie jak każde inne działanie ludzkie, sztuka nie ma sama w sobie absolutnego celu, lecz jest podporządkowana ostatecznemu celowi człowieka i przezeń uszlachetniana.

Sztuka sakralna jest prawdziwa i piękna, gdy przez formę odpowiada swojemu właściwemu powołaniu, jakim jest ukazywanie i uwielbienie, w wierze i adoracji, transcendentnej tajemnicy Boga, niewidzialnego, najwyższego piękna Prawdy i Miłości, objawionego w Chrystusie, „który jest odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty” (Hbr 1, 3), w którym „mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała” (Kol 2, 9). To duchowe piękno odzwierciedla się także w Najświętszej Maryi Dziewicy, Matce Boga, w Aniołach i Świętych. Prawdziwa sztuka sakralna skłania człowieka do adoracji, modlitwy i miłowania Boga Stwórcy i Zbawiciela, Świętego i Uświęcającego.

Biskupi powinni więc - sami lub upoważniając innych - czuwać nad popieraniem dawnej i nowej sztuki sakralnej we wszystkich jej formach i z taką samą religijną troską usuwać z liturgii i budownictwa sakralnego to wszystko, co nie jest zgodne z prawdą wiary i z autentycznym pięknem sztuki sakralnej.

Oprac. M. F.

PORADY PRAWNE



W każdy poniedziałek
w domu katechetycznym
o godzinie 20.00 można skorzystać
z bezpłatnych porad prawnych.

JAK PRZEŻYĆ MŁODOŚĆ I NARZECZEŃSTWO, ABY BYĆ SZCZĘŚLIWYM W MAŁŻEŃSTWIE.

„Tylko serce czyste może w pełni dokonać wielkiego dzieła miłości, jakim jest małżeństwo” – powiedział święty Jan Paweł II. Tymczasem żyjemy w świecie, który tak mocno akcentując godność człowieka jest zarazem światem, w którym ciało ludzkie poddane jest bezprzykładowemu poniżeniu przez pornografię, prostytutkę, sprowadzanie ciała do roli przedmiotu zaspokojenia seksualnego. Odejdźcie od zasad moralności, od Dekalogu, dla chwilowego zaspokojenia swego popędu prowadzi człowieka donikąd niszcząc po drodze wszystko co piękne, szlachetne, co daje radość prawdziwą i szczęście. W zdaniu powyżej, użyte zostało słowo „popęd”, gdyż nie można w tym kontekście absolutnie użyć słowa „miłość”, bo to, co dzisiejszy świat nazywa miłością przecież nią nie jest. Czyż pierwszy, lepszy krótki kontakt dwojga młodych ludzi kończący się seksem można nazwać miłością? Miłość to nie uczucia, które zwykle są krótkotrwałe. Miłość prawdziwa to troska o dobro i szczęście drugiej osoby, to ochrona przed kłamstwem, krzywdą, niewiernością. A czymże jest namawianie dziewczyny przez chłopaka do tzw. „wolnej miłości”? Czyż nie jest to nieodpowiedzialne narażanie jej na utratę godności, możliwość poczęcia nowego życia, na ewentualną możliwość zakażenia się jakąś z chorób wenerycznych, których, jak mówi medycyna, jest co najmniej 50 rodzajów i powstają coraz to liczniejsze, których nawet nazwać nie potrafią.

Trzeba współczuć dzisiejszym młodym ludziom, którzy bombardowani są przez media różnego typu zachętą do uprawiania „wolnej miłości” tak, jakby ta sfera miała być celem ich życia. Lansowanie rozwiązłości ma miejsce nie tylko w mediach, ale sankcjonowana jest i polecana poprzez programy szkolne od przedszkola wzwyż i dyktowana przez ideologów zasiadających w ONZ, Unii Europejskiej i rządu poszczególnych krajów, jak choćby Polska pod rządami wiadomej opcji. W tym całym kotle można się zagubić! Obrona przed takim naporem zła, jest niezwykle trudna. Wyśmiewa się czystość przedmałżeńską, jako relikwiny przeszłości. Ci młodzi ludzie nie zdają sobie na ogół sprawy z niebezpieczeństwa i konsekwencji życia na tzw. „luzie”. A konsekwencje prędeży, czy później okazują się niezwykle dramatyczne. Łatwowierność dziewczyny i zawierzenie chłopakowi kończy się często w momencie, gdy ten po otrzymaniu tego, co chciał, „odfruwają” zostawiając ją ze zranionym uczuciem, co odbije się na jej psychice, lub ewentualną ciążą, do której często się nie chce przyznać i „dezertuje”. Pracując w instytucji, która próbuje wspomóc takie osoby zarówno psychicznie jak i materialnie, stwierdzam, że jest ich coraz więcej, a wiek tych młodych kobiet często nie przekracza dwudziestego roku życia. Niosą później to brzemień często przez całe życie. Mężczyzna, który dziś miewa wiele partnerek, jest również zagrożeniem dla zdrowia kolejnych. Choroby weneryczne, zakażenie wirusem HIV, AIDS nie należy do rzadkości. Efektem tych chorób jest często, jak mówi medycyna bezpłodność lub, co gorsza, możliwość urodzenia

dziecka z różnym stopniem niepełnosprawności. Zachęcanie młodych do współżycia poprzez oferowanie im różnych środków antykoncepcyjnych jest zwykłą kpiną. Trzeba sobie uświadomić i „wbić w głowę” fakt, że nie ma ani jednego środka antykoncepcyjnego pewnego w stu procentach. Oczywiście w sytuacji zajścia w ciążę, oferuje się młodym jeszcze drastyczniejsze rozwiązanie – aborcję, która zostawia w psychice kobiety niezatarte ślady negatywne, nieraz na całe życie i odbija się na całej rodzinie. Jeśli zestawimy wszystkie minusy takiego życia, możemy przewidzieć jego fatalny koniec. W kontaktach z tak poranionymi ludźmi można usłyszeć zdania:

- „Miłość prawdziwa jest prawdą, a niemal wszystko, co do tego robilem było kłamstwem”.

- „Moje ciągle upadki doprowadziły mnie do ruiny. Jednak Bóg mnie nie opuścił”.

- „Jak łatwo uwierzyć tym, którzy zachęcają mnie do takiego życia, a potem próba wyjścia z tego samemu jest już niemożliwa. Musi zaingerować Bóg. I tak było w moim przypadku”.

- „Byłem seksuolikiem, wyśmiewałem tzw. Cnotliwych a pomagały mi w tym, niestety, dziewczyny. Dziś wiem, szatan wśród młodych działa. Jeśli nie zwrócą się do Boga – zginą”.

Można cytować w nieskończoność zranionych nowoczesnością młodych ludzi. Czy żyjąc w ten sposób można liczyć na wierność w małżeństwie? Kto nie nauczy się pracować nad sobą w narzeczeństwie i żyć w czystości, będzie miał problemy z wiernością w małżeństwie. W tej sytuacji nie można narzekać i dziwić się, że prawie 50% małżeństw w Polsce się rozpada. Ktoś może powiedzieć, że w dzisiejszych czasach przeżycie narzeczeństwa w czystości jest niemożliwe. Jest to nieprawda świadczą o tym liczne wypowiedzi młodych, którzy ten okres przeżyli pięknie. Ale trzeba iść twardo sprawdzoną drogą, choć niełatwą. I trzeba prosić nieustannie Boga o wsparcie. To tak, jak powiedział jeden z naszych rozmówców: „Te moje ciągle upadki nauczyły mnie pokory. Kiedyś myślałem, że uda mi się wygrać o własnych siłach. Niemożliwe! Nigdy nie próbuj sam walczyć, potrzebujesz Boga!” Albo inna wypowiedź. „Nieczystość to bardzo silny nałóg i nie można przestać czuć. Człowiek nie jest w stanie wygrać z nim o własnych siłach. Potrzebuje Boga i Jego łaski. Nie można też wszystkiego zostawić Bogu. Wraz z Jego łaską musi iść w parze nasza wytrwała praca nad sobą.” „Małżeństwo z kimś, kto nie nauczył się czystości jest niebezpieczne dla zdrowia i życia!” To wypowiedzi młodych ludzi, którzy ulegli „modzie” nieczystości, ale dostąpili łaski zrozumienia i powrócili na drogę prawdy i odpowiedzialności. Takiej pięknej młodzieży jest wcale niemało. Wielką pomocą w pracy nad dobrym narzeczeństwem i czystością są różnego rodzaju stowarzyszenia i ruchy. Jednym z nich jest popularny w Polsce i nie tylko Ruch Czystych Serc, który zrzesza już tysiące młodych ludzi pragnących żyć w czystości i wypracować sobie piękne, trwałe małżeństwo. Ten ruch służy im pomocą. Jego członkowie przyrzekają nie podejmować współ-

życia do czasu zawarcia małżeństwa, nie kupować, nie czytać, nie oglądać rzeczy o treściach pornograficznych. Przyrzekają codziennie spotykać się z Chrystusem na modlitwie, w lekturze Pisma św., w częstym przyjmowaniu Komunii świętej i adoracji Najświętszego Sakramentu. Przyrzekają częstą spowiedź, nie ulegać zniechęceniu i natychmiast podnosić się z każdego grzechu. Podejmują systematyczną pracę nad sobą po to, by zdobyć umiejętność kontroli swoich pobudzeń seksualnych i emocji i odmawiać specjalną modlitwę zawierzenia. Członkowie RCS spotykają się raz do roku w lecie w atrakcyjnych miejscowościach na rekolekcjach, a w grudniu na Jasnej Górze. Szczegółowe wiadomości znaleźć można na stronie internetowej www.rcs.org.pl lub www.milujcieszcie.org.pl.

Ciekawą pomocą dla młodych jest wydawany przez księży Chrystusowców dwumiesięcznik „Miłujcie się”, który niejednemu młodemu pomógł wyjść z rzeczywistości grzechu na właściwą drogę, a świadczą o tym liczne listy kierowane do redakcji tego pisma i w nim też publikowane. Są one niezwykle ciekawe i pouczające.

Tak, więc podsumowując temat w trosce o los przyszłych małżeństw i rodzin, które powinny być trwale i szczęśliwe trzeba dodać iż należy tu słuchać bardziej Boga niż ludzi, bo tylko Bóg wie, co jest dobre dla każdego człowieka.

Doradca rodzinny

CAŁODZIENNA ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

W czwartek 19 listopada w 4. rocznicę uroczystego dnia konsekracji naszego kościoła będziemy przeżywać całodzienną Adorację Najświętszego Sakramentu. W tym uroczystym dla nas dniu zapraszam Was Wszystkich do udziału we Mszy św. i do modlitwy przed Najświętszym Sakramentem. Bardzo proszę aby przynajmniej jedną godzi-

nę przeznaczyć na modlitwę. Módlmy się za naszą diecezję, kapłanów i wiernych, zwłaszcza tych, którzy żyją z dala od Pana Boga i Kościoła. Prośmy też o potrzebne łaski dla młodego pokolenia naszej parafii, także o miłość i świętość życia naszych rodzin. Nie zapomnijmy o naszych chorych i cierpiących. Proponuję następujący porządek adoracji:

- od. 8.00 do 09.00 mieszkańcy ulic po prawej stronie ul. Jaworzańskiej jadąc w stronę Jaworza (prowadzi 1, 2, 3 i 4 Róża Różańcowa)
- od 9.00 do 10.00 mieszkańcy ulic po lewej stronie ul. Jaworzańskiej (prowadzi 5, 6, 7 i 8 Róża Różańcowa)
- od 10.00 – 11.00 mieszkańcy ulic sąsiadujących z ul. Zapora (prowadzi 9,10 , 11 i 12 Róża Różańcowa)
- od 11.00 – 12.00 mieszkańcy bloków przy ul. Wapienickiej (prowadzi 13, 14, 15 i 16 Róża Różańcowa)
- od 12.00 do 13.00 mieszkańcy bloków przy ul. Zwierzyńskiej (prowadzi 17, 18, 19 i 20 Róża Różańcowa)
- od 13.00 – 14.00 mieszkańcy bloków przy ul. Twórczej i Regea (prowadzi 21, 22, 23 i 24 Róża Różańcowa)

- od. 14.00 do 15.00 mieszkańcy ulic od Wapieniczanki w stronę Kamienicy, Aleksandrowic i Starego Bielska (prowadzi Koło Przyjaciół Radia Maryja)
- od 15.00 do 16.00 mieszkańcy ulic prawej strony ulicy Międzyrzeckiej jadąc od kościoła (prowadzi Franciszkański Zakon Świeckich)
- od 16.00 do 17.00 mieszkańcy ulic po lewej stronie ul. Międzyrzeckiej jadąc od kościoła i po prawej stronie ulicy Cieszyńskiej i Bielskiej jadąc od kościoła w stronę Jaworza i Jasienicy (prowadzi Oaza Rodzin)
- od 17.00 do 18.00 parafianie którzy nie mogli wcześniej uczestniczyć w Adoracji (pozostałe grupy modlitwne i apostołskie)

Kochani Parafianie

Mimo dnia nauki i pracy bardzo proszę i zachęcam Was do udziału w Adoracji. Uczynimy co w naszej mocy aby w naszej świątyni Pan Jezus nie przeżywał

chwil osamotnienia i opuszczenia. Prowadzących adorację prosimy aby w każdej godzinie znalazło się 15 minut na cichą osobistą rozmowę z Panem Jezusem.

ŚLUB W KOŚCIELE JEST TYLKO DLA WIERZĄCYCH.

CO MUSISZ WIEDZIEĆ O MAŁŻEŃSTWIE

Problemy i błędne przekonania w dyskusji o małżeństwie.

W trakcie obrzędów zawarcia małżeństwa z jakiegoś powodu jest rytuał, kiedy nowoposiłbieni ofiarowują sobie nawzajem ślubne obrączki. Wtedy – wbrew współczesnej nowomowie – zwracają się do siebie „żono” i „mężu”. Spróbujmy odświeżyć znaczenie niektórych słów, które albo zmieniły znaczenie, albo wypadły ze słownika miłości.

Partner – słowo do śmietnika

Dawno temu, najbardziej intensywny i ważny dla mnie czas związany był z górami. Wspinaczka górską wymagała umiejętności, sprawności, odwagi, pomagała dojrzewać. Szczyłem się tym, że jako przewodnika miałem tak doświadczonego, tak kochającego góry i męską przyjaźń PARTNERA.

Dzisiaj słowo „partner” muszę wyrzucić ze słownika. I niech pierwszy rzuci kamień ten, kto zrozumiał słowo „partner” wyłącznie tak, jak tego używało się jeszcze 40 lat temu. Zmiana znaczenia słów z pewnością oznacza to, że dziś inaczej, niż kiedyś rozumiemy to, co kryje się za pojęciem „związku”.

Naręczony/naręczona – bez daty ślubu

Wieloletnie narzeczeństwo to dziwna moda. Naręczony, to osoba, która złożyła obietnicę małżeństwa. Dotychczasowa znajomość i przyjaźń została ugruntowana przez znaki zaangażowania i wiarygodności. Została potwierdzona znakami zdolność do wyboru wspólnego dobra. Opierając na tym swoje deklaracje kobieta i mężczyzna składają sobie obietnice małżeństwa.

Wydaje się, że taka obietnica, aby była rzeczywista, musi być związana z uzgodnieniem daty i miejsca zaślubin. Do dnia ślubu narzeczeni starają się rozwijać i pogłębiać wzajemne zaufanie, zachowują przedmałżeńską czystość, która jest dowodem uczciwości małżeńskich zamiarów, a także jest znakiem, że kandydaci do małżeństwa zdają sobie sprawę z własnej grzeszności i skłonności do brania i wymuszania korzyści dla siebie.

Miłość – nie oszukasz przeznaczenia

Ciekawe, że w czasach coraz większej kontroli nad sobą i swoimi decyzjami, gdzie sprawa indywidualnej wolności jest jednym z bronionych współczesnych dogmatów, w sprawie miłości utrzymuje się wiara w fatum – los całkiem niezależny od ludzkiego wyboru. Miłość przychodzi sama i sama również odchodzi. Człowiek musi się z tym pogodzić i z góry planować



wariant „B” na dalsze życie uczuciowe, bez którego życie nie miałoby sensu.

Nauka o wierności i nierozzerwalności małżeństwa broni przekonania, że człowiek z pomocą Bożą zdolny jest stworzyć na świecie coś nienaruszalnego. Miłość ofiarowana i przyjęta. Miłość wierności i decyzji na uczciwość. Nauka Ewangelii o powołaniu do miłości wypływa z wiary w ludzką wolność.

Ślub katolicki – show i folklor

Obrzędy zaślubin otoczone są dziś współczesnym folklorem wielkomiejskim rodem z telewizji. Wydaje się, że istotą uroczystości jest publiczna deklaracja, że ta oto para: mężczyzna i kobieta obiecują sobie wzajemną miłość i wierność. Jednakże ślub katolicki to akt wiary. Istotą obrzędu jest prośba do Pana Boga, aby ich miłość potwierdził i stworzył nowy związek.

Zakochanie – miłość jest bogiem, a nie Bóg jest miłością

W epoce kwestionowania obiektywnych, nieprzeżywanymi emocjonalnie wartości, dziwnym kultem cieszy się zakochanie. Jeśli coś takiego zdarzy się człowiekowi, czuje się



zmuszony poddać temu zdeterminowaniu bez zastrzeżeń i bez moralnych hamulców.

Zdarza się, że w imię zakochania żona po 25 latach małżeństwa stwierdza, że dotychczasowe życie było pomyłką i wybiera zamieszkanie z zakochanym partnerem. Albo mąż w imię prawdy i odpowiedzialności zostawia żonę i kilkoro dzieci i wybiera „miłość swojego życia”.

Lubimy zakochanie przeżywać, tęsknimy za nim. Jednakże miłość to też odpowiedzialność oraz znoszenie trudu i cierpienia, czyli wybór wspólnego życia aż do końca.

Miłość wypełnia się w wierności, w odnawianiu zaufania i powracaniu do jedności. W chwili próby, uczucia zakochania znikają pod uczuciami lęku, bólu, oczekiwania i setki pytań o prawdę o miłości. Ale miłość nie przestała istnieć dlatego, że zmienił się kolor uczuć.

Kochać – co ja z tego będę miał?

Każdy, kto próbuje kochać, dociera do pytania, czy nie za dużo daje, a zbyt mało dostaje. Czy zaangażowanie w związek oznacza stratę siebie, czy jakiś zysk. Czy z kolei ten zysk nie jest zwyczajnym wykorzystaniem życzliwości drugiego, co

oznacza, że miłość, jako dar zwyczajnie nie istnieje?

Ślub sakramentalny to osobistą obietnicą mężczyzny i kobiety, która oznacza rezygnację z mojego JA dla jedności – MY. Oddają się sobie naprawdę, mimo że się boją. Sakrament małżeństwa jest lekarstwem na ten lęk. Obrzęd zaślubin, który jest widzialnym znakiem działania Boga (łaski) daje pewność, że dar z siebie stał się faktem. Bóg sobą udoskonala niedoskonale ludzkie ofiarowanie. On sprawia, że te groźne słowa: całkowicie, na zawsze, aż do śmierci są wypowiedane uczciwie.

Ślub kościelny jest dla wierzących

Świecka ceremonia zawarcia małżeństwa w Urzędzie Stanu Cywilnego jest uboga. A w rzeczywistości to tylko zawarcie prawnej umowy. Natomiast nawet najprostszy ślub w kościele ma w sobie majestat i tajemnicę. I nie niszczy tego ludyczne nastawienie części uczestników.



A jednak, jeśli ktoś chce stanąć przed Bogiem, aby prosić o łaskę małżeńską, powinien choć w niewielkim stopniu zdawać sobie sprawę z tego, że sakramentalny ślub wiąże męża z żoną i z Bogiem – bardziej niż ludzkie postanowienia.

Dlatego chrześcijańskiego małżeństwa nie definiuje się w zależności od tego, czy związek jest udany i trwały. Przed Bogiem ponosimy odpowiedzialność za wypowiedane słowa, czyli za decyzję poślubienia małżonka. Dlatego od Boga możemy spodziewać się pomocy dochowaniu wierności i miłości.

Mirosław Piłśniak OP